Nr. 30. OLSZTYN, sobota 14 kwietnia 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jeszcze można zapisywać Gazetę Olsztyńską na nowy kwartał na wszystkich pocztach, u listowego lub w ekspedycyi.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Warmiacy! zapisujcie jak najliczniéj Waszą „Gazetę Olsztyńską“.

Rodacy po za granicami Warmii popierajcie także Gazetę licznym zapisywaniem.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Konserwatywny poseł hr. Kanitz stawił w parlamencie wniosek, ażeby zakupowanie i sprzedaż zagranicznego zboża i wyrobów młynarskich w obrębie Niemiec było wyłącznem prawem państwa czyli monopolem. Żadnemu prywatnemu człowiekowi nie ma więc być wolno sprowadzać z zagranicy zboże i mąkę i handlować niemi w kraju. Ma to zapobiedz spekulacyi i dopomódz rólnictwu. Wniosek ustanawia nawet przeciętne ceny, jakie rząd ma płacić, a mianowicie: za 20 centnarów pszenicy 215 m., żyta 165 m., owsa 155 m., jęczmienia 155 m., owoców strączkowych 185 m., łubinu 80 m., słodu 175 m. i kukurydzy 155 m.

— W przyszły poniedziałek 16 bm. przyjdzie pod trzecie i ostatnie obrady parlamentu wniosek Centrum katolickiego, dotyczący przywrócenia Jezuitów do kraju. Niemiecko-katolickie gazety wzywają już teraz wszystkich posłów katolickich, żeby w dniu tym wszyscy jak jeden mąż byli na posiedzeniu i żeby bez bardzo ważnych powodów nikogo przy głosowaniu nie brakowało. Gazety liberalne i wrogie kościołowi katolickiemu wzywają także swych posłów, żeby w poniedziałek przyszły przybyli też do parlamentu i nie dopuścili do tego, by wniosek Centrum przeszedł.

— Pruskie władze państwowe nie przyjmują, jak słychać, robotników rólniczych, wiejskich, którzy nie dotrzymali kontraktu zawartego z dawniejszym pracodawcą. Chcą one w ten sposób zapobiedz samowolnemu i lekkomyślnemu zrywaniu umowy, na co się rólnicy w ostatnich czasach bardzo skarzyli. I tak dyrekcye kolejowe nie dają zatrudnienia robotnikom, którzy nie mogą wykazać się świadectwem, że wystąpili z ostatniej służby po prawem przepisanem wypowiedzeniu.

— Dr. Lieber, poseł katolicki do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, złożył obydwa mandaty poselskie. Dr. Lieber był jednym z najdzielniejszych i najlepszych posłów Centrowych. Przy obradach nad traktatem rosyjskim w parlamencie niemieckim powiedział on, że doprowadzenie do skutku tego traktatu równać się będzie zwycięstwu pod Sedanem. Tego szlachta Centrowa, rekrutująca się przeważnie z wielkich posiedzicieli ziemskich, przełknąć nie mogła i tak długo pokątnie agitowała przeciw dr. Lieberowi, który był na wskroś ludowym i demokratycznem posłem, póki mu się to nie sprzykrzyło i nie skłoniło go do złożenia mandatu. Z dr. Lieberem ubywa Centrum katolickiemu wielka siła parlamentarna, ile że, jak słychać, nie ma on już chęci przyjmowania ponownie mandatu poselskiego.

— Rólnicy niemieccy, zwłaszcza właściciele większych dóbr, członkowie związku zwanego „bundem“, są strasznie rozsierdzeni na parlament za to, że przystał na traktat handlowy z Rosyą. Gazeta główna tego bundu zamieszcza artykuły, któreby z pewnością nie uszły płazem, gdyby stały w innych gazetach, naprzykład katolickich. Pisze ona, że pewien gospodarz miał się tak wyrazić: „Kiedy człowiek lada chwili musi być przygotowanym na to, że żyd zabierze po ojcach odziedziczoną spuściznę i mnie z łaski chyba zarządzcą tego gospodarstwa zrobi; kiedy się widzi, jak to synowie i córki wychodzić muszą za robotą do fabryk, gdzie duszą i ciałem socyalistami zostają, to już tego wszystkiego mój patryotyzm nie zniesie. Teraz żałuję prawie każdej kropli krwi, którą we Francyi przelałem. Gdybyśmy byli zostali Prusakami a zostali nie wcieleni do Niemiec, tobyśmy się dziś lepiej mieli, sejm pruski nie byłby przyjął takich handlowych i szacherskich traktatów.“ Słowa te zdaje się gazeta bundu pochwalać.

Austrya. Osmy wiec walny katolickiego stowarzyszenia szkólnego odbył się zeszłego tygodnia we Wiedniu. Cały przebieg wieca zrobił bardzo podniosłe wrażenie. Nuncyusz apostolski, ks. arcybiskup Agliardi, przybył nań osobiście i udzielił zgromadzonym wiecownikom papiezkiego błogosławieństwa. Na wiecu zaznaczono, że po rządzie obecnym nie można się spodziewać, aby uwzględnił i poparł żądania katolików, dla tego nie trzeba ustawać w pracy i nie oglądać się na nikogo. Wypada atoli zaznaczyć, że władze szkólne, zwłaszcza sam minister nie krępuje przynajmniéj dążeń stowarzyszenia.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Na zebraniu większych posiedzicieli rólniczych zeszłéj soboty radzono o założeniu tu wędzarni na wielką skalę. P. Stabert z Parkit radził, aby teraz, gdzie zboże licho płaci, zajęto się więcéj hodowlą świń, gdyż wedle obliczenia rok rocznie sprowadza się do Niemiec za 100 milionów marek nierogacizny. Wybrano komisyą z trzech panów, która ma się wywiedzieć o fabrykach konserwów, niektóre z nich obejrzeć i następnie fabrykę taką i wędzarnię urządzić w Olsztynie.

— Z izby karnéj. Na dniu 7-go kwietnia skazani zostali: 1. Robotnik Gurski z Tuławk za przestępstwo przeciw obyczajności na półtora roku więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. — 2. Robotnik Burdziński porzucił swą żonę przed około dziesięciu laty i ożenił się w roku

1884 po raz drugi z wdową S. z Purdy. Wydało się to przecież i B. zemknął w świat. Teraz pochwycono go w Chełmnie i stawiono tu przed sąd, który go skazał na 1 rok cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata. — 3. Tegoż dnia skazany został też robotnik Scharnowski ztąd na 3 lata cuchthauzu za kradzież. Był on już za złodziejstwo karany 6 razy, pomiędzy temi raz 2 latami cuchthauzu. Dla tego tą razą spotkała go tak wielka kara.

— Nowy dom powiatowy (lantratura) będzie, jak się już teraz okazuje, jedną z najpiękniejszych budowli naszego miasta. Na 1-go września r. b. ma dom ten zupełnie być wykończony. — Naprzeciw lantratury stawiają także budynek nowy, w którym mieścić się będą biura budowniczego miejskiego.

— W wieprzu zabitym w tutejszéj rzezalni a należącym do rzeźnika F., znaleziono trychiny. Szkodę pokrywa zabezpieczenie w sumie 125 marek.

— Kilku oficerów i podoficerów pułku dragonów z Prabut podjęło jazdę konną z swego garnizonu do Olsztyna. Wyjechali z domu rano o 5-téj a byli w Olsztynie wieczorem o kwadrans na 6-tą.

— Na całym świecie żyje około 1500 milionów ludzi najrozmaitszych ras, a wyznawają przeszło tysiąc rozmaitych religii, mówią zaś 3064 językami.

— Dłuższe szyny, tak zwane Goliatowe, mające 9 metrów długości zamiast dotychczasowej 7-mio metrowej, poczynają teraz kłaść na kolejach pruskich, aby być bezpieczniejszym przy szybkiej jeździe. Pod takie szyny kładzie się gęściej i mocniejsze szyny.

* W GLOTOWIE już ukończoną została droga Krzyżowa. Do czternastéj stacyi braknie tylko jeszcze figur. Jak słychać ma poświęcenie stacyi nastąpić jeszcze przed oktawą Bożego Ciała.

* W BRUNSBERDZE na targu bydlęcym wydarzył się zabawny wypadek. Pewien posiedziciel sprzedał krowę handlarzowi od którego wziął 6 m. zadatku, a nad wieczorem miał tę krowę odstawić do kolei. Posiedziciel o oznaczonym czasie prowadzi krowę do kolei i trafia handlarza, który powiada, że krowa idzie kulawo, weźmie ją jednak, ale da 12 m. mniéj, niż się zgodzili. Posiedziciel nie chciał się na to zgodzić, jako też i nie chciał daléj krowy prowadzić, tylko uwiązał ją u żelaznéj poręczy przy drodze i poszedł za handlarzem do szynku. Tu znalazł nasz posiedziciel wesołe towarzystwo, wśród którego zupełnie zapomniał o krowie. Wieczorem o wpół do 10-tej policyant widząc krowę przywiązaną, a nikogo przy niéj, zabrał ją i umieścił w pewnéj oborze. Posiedziciel wyszedłszy z szynku, przypomniał sobie o krowie, szukał jéj przy poręczy i na kolei, ale nadaremnie. Dopiero na drugi dzień dowiedział się, że krowa była w dobrym schowaniu i z uradowaniem dostał ją z powrotem.

* BRUNSBERGA. W miejsce zmarłego profesora Dr. Bendera historyczne Towarzystwo warmińskie obrało przewodniczącym swoim ks. kanonika dr. Hiplera. Wydało ono już wiele tomów i dokumentów dla historyi Warmii.

* W ELBLĄGU odbędzie się misya pod przewodnictwem Ojców Benedyktynów. Rozpocznie się w niedzielę przed Swiątkami 6-go maja, a zakończy się w trzecie święto Zielonych Swiątek.

* W OLESNICY pewien młody oficer chcąc otruć swego psa, rozpuścił w szklance wody dozę strychniny. Dostawszy potem bólu głowy, chciał zażyć antypriny, lecz przez pomyłkę wypił przygotowaną dla psa truciznę. Mimo spiesznej pomocy lekarskiéj nie podobna go było utrzymać przy życiu po 2 godzinach już nie żył.

* KRÓLEWIEC. Rybak 16-letni chwycił nad morzem wielkiego szczupaka, który go tak mocno ugryzł w palec, że trzeba było szczupakowi szczęki rozedrzeć, żeby chłopca uwolnić. Zęby weszły chłopcu aż do kostki. Chłopiec palec omył i w pierwszéj chwili nie czuł wcale bólu. Ale po godzinie uczuł mocny ból; niedługo potem ręka mu spuchła pod łokieć. Zawieziono go do lekarza, który poznał zatrucie krwi i odjął mu rękę, żeby mu życie uratować.

* PELPLIN. 50-letni jubileusz kapłaństwa dziekana tumskiego ks. Lic. Prądzyńskiego. W poniedziałek o 4 godz. po południu Najprzew. ks. Biskup w towarzystwie wszystkich kanoników udał się do mieszkania dziekana tumskiego ks. Lic. Juliusza Prądzyńskiego, aby zasłużonemu dostojnikowi złożyć życzenia z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Arcypasterz wręczył jubilatowi od Ojca św. Leona XIII nominacyą na protonotaryusza apostolskiego, mającego prawo do kaplicy domowéj, jako też do noszenia fioletowej rewerendy i białéj mitry; jest to po biskupiej najwyższa godność. Ojciec św. nadał ją też ks. kanonikowi Klingenbergowi już w roku 1882 w uznaniu szczególnych zasług, które oddał dyecezyi jako wieloletni oficyał w trudnych czasach. Prześwietna kapituła ofiarowała jubilatowi w upominku prześliczny kielich.

* PIŁA. Służącą Stanisławę Zielińską z Witosławia, która usiłowała

---

NIEWDZIĘCZNY SYN.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Dalszy ciąg.)

— No, dobrze, moja kochana, ale jak papa nie zechce?

— Ej, gdzieżby też jasny hrabia nie pozwolił takiemu ślicznemu paniczowi przyjąć lokaja! Jasny pan hrabia tak panicza kocha, że zaraz pozwoli.

— Przyprowadźże go jutro tutaj, ale niech będzie umyty, bo go nie przyjmę.

Józefawa poskoczyła duchem do domu i powiedziała wszystko synowi. Z początku Jacek ani słyszeć nie chciał o służbie, ale gdy mu matka powiedziała, że będzie miał ubiór odświętny i wysoki kapelusz ze złotemi galonami, a na codzień frak z wysrebrzanemi guzikami, że będzie jadał codzień mięso, tak Jacuś z radością przystał i przez całą noc nie śpiąc, nie mógł się doczekać ranka.

O świcie matka obudziła syna, umyła go, uczesała, ubrała w najpiękniejsze szaty, a potem zaprowadziwszy pod pałac, czekała ze 4 godziny, rychło panicz wyjdzie.

Około południa, Paweł lokaj wyszedł przed pałac, a ujrzawszy Józefową ze synem, zapytał jej, czego chce.

— Jasny panicz kazał nam tu przyjść.

— Po co?

— Jasny panicz kazał jeszcze wczoraj, niech pan Paweł będzie tak dobry i przypomni.

Paweł odszedł, a za chwilę pokazał się znowu we drzwiach ganku i zawołał na nią: pójdźcie.

Krótka była rozmowa dziedzica z Józefową. Na usilne prośby panicza, przyjęto Jacusia, dano mu liberyą pałacową i został lokajem hrabskiego syna.

Józefowa nie wiedziała co ma robić z radości, a gdy jej sołtys mówił, że źle robi, kierując syna na próżniaka, rzekła:

— Mój sołtysie, co wam do tego, ja się do waszych dzieci nie wtrącam, to i wy mojemu dajcie spokój. Ja jestem matka, to najlepiej wiem, co robię.

— To też dla tego, że jesteś matka, powinnaś starać się, aby twój syn wyszedł na człowieka.

— A na cóż wyjdzie, będąc lokajem — zapytała Józefowa.

— Na drągala, na próżniaka, — odpowiedział sołtys, — pamiętaj matko, żebyś tego kiedyś nie żałowała i na własne nie płakała dziecko.

— Wy za mnie płakać nie będziecie, — rzekła rozgniewana Józefowa i odeszła.

Tymczasem Jackowi podobało się bardzo we dworze, po całych dniach nic nie robił, tylko posługiwał paniczowi, wymyślał mu zabawki, a dla jego uciechy różne psoty po wsi dzieciom wyrządzał.

Próżniak ten o niczem nie myślał, tylko o swym żołądku, a panicz tak go za pochlebstwo i lizustwa polubił, że mu zawsze znosił przysmaczki od stołu i często gęsto coś podarował.

Jacek urósł w pychę; że posługiwał hrabiczowi, to mu się zdawało, że już sam paniczem został. Więc też kiedy szedł z Arturem z książką w złocistej liberyi do kościoła, albo jechał za nim konno na spacer, to już na nikogo nie spojrzał, nikogo z gospodarzy, choćby i samego sołtysa, nie pozdrowił, a gdy który z dawnych towarzyszy, a chłopców wiejskich zawołał na niego po imieniu, albo zapytał, jak mu się wiedzie we dworze, to udawał, że nie słyszy. (D. c. n.)

otruć kwasem karbolowym trzymiesięczne swe dziecko, skazały sądy przysięgłych ua 6 lat więzienia w domu karnym. Kochanek jéj i wspólnik zbrodni, Józef Kuss, który jej dostarczył kwasu karbolowego, skazany został na 8 lat cuchthauzu.

* PUCK. Mieszczanie tutejsi w porównaniu do innych o tyle szczęśliwsi, że tylko 25 procent podatków państwowych płacą jako podatek komunalny. Dawniéj w ogóle byli wolni od podatku komunalnego, gdyż lasy, które ich przodkom za dzielną obronę Pucka przeciw Szwedom darowali królowie polscy, dostarczały tyle zysku, że tenże wystarczał na pokrycie potrzebnych wydatków.

* SUSZ w Pr. Zachodnich. W nocy z zeszłéj soboty na niedzielę pozwolił sobie jakiś mężczyzna żartu, że zaczął dzwonić na pożar. Ludzie biegli ratować, ale ognia nigdzie widać nie było. Mężczyzna ów zażartował sobie z mieszkańców, ale żart ten będzie kosztował go dosyć wiele, gdyż policya zdołała go wykryć i zapisała na karę. — W pewnéj wsi w okolicy tutejszéj miał się odbyć przed kilku dniami ślub młodéj pary. Ksiądz nie mógł jednak dać ślubu i musiał młodą parę odesłać do domu. Młody pan upił się bowiem przed ślubem tak, że młoda pani miała wielką biedę, zanim zaprowadziła go do kościoła. Przed ołtarzem uklęknął i był na pół nieprzytomny. Na zapytanie księdza odpowiadał niejasno i tylko mruczał sobie pod nosem. Ksiądz odszedł z powodu tego od ołtarza i nie dał ślubu. Młoda para i goście weselni musieli się rozjechać do domu.

* W PONIECU najadły się 3 osoby mięsa trychinowatego i wszystkie pochorowały. Jedna z nich już umarła. Wina spada na pewną kobietę, która skradła mięso trychinowate rzeźnikowi, ugotowała je i najadła się go razem z drugiemi 2 osobami. Mięso, które skradła, miało być zniszczone. Kobieta nietylko, że zachorowała, ale nadto zostanie jeszcze za kradzież ukaraną.

* SZUBIN (w Poznańskiem). W pewnéj szkole w okolicy tutejszéj wydarzył się przy przyjmowaniu nowych uczni taki wypadek: Nauczyciel zapytuje się ucznia: jak się nazywasz? Uczeń: August P. Nauczyciel: Czem jest twój ojciec? Uczeń milczy. Nauczyciel: co robi twój ojciec przez cały dzień? Uczeń: Przez cały dzień pije wódkę.

* Z TREWIRU donosi »Germania«, że tam na stacyi Karthaus aresztowano w kościele zakonnic człowieka zowiącego się Teichmann, mieniącego się być księdzem katolickim. Zdaje się, że to ten sam, który był w Toruniu a następnie w Poznaniu pod nazwiskiem Tischmann de Ratisbone. Kręcił on się po różnych miejscowościach w dolinie Mozeli, nosząc się, jak się ubierają zwykle księża włoscy. Następnie przybył do Trewiru, stanął w najlepszym hotelu, przedstawiał się jako ksiądz w Rzymie kształcony i wyświęcony. Miał mszą w tumie, zwiedził i obejrzał skarbiec w katedrze, poczem do Karthaus się wyniósł i u zakonnic, mających pensyonat, szukał pomieszczania. Przełożona odesłała go do oberży. Następnego dnia rano zabrał się do odprawienia mszy u zakonnic, ale taki w tem był niepewny i takie robił pomyłki, że służący mu chłopiec zwrócił na to uwagę przełożonéj, która zamkła go następnie w zakrystyi i posłała po żandarma. Ten aresztował go i do Trewiru do więzienia odstawił. Tam legitymował się aresztowany świadectwem chrztu, według którego zowie się Teichmann i razem z matką z żyda na katolika ma być ochrzcony. Okazał nadto świadectwo, że w zakładzie misyjnym w Rzymie wychowano go, a biskup Selua dał mu święcenia kapłańskie. Swiadectwo chrztu zdaje się prawdziwe, świadectwo świeceń widocznie fałszywe. Zdaje nam się, że jednym, który go na księdza przerobił, jest ten barbierz toruński, u którego kazał się wystrzedz, wygolić i wziął też z rąk jego tonzurę. Ale niewyjaśnionem pozostaje, co za cel tej mistyfikacyi, bo ani w Toruniu ani w Poznaniu nie żebrał, nie wyłudzał, a z Trewiru też o tem nie donoszą. Czy nie przepatrywał dla późniejszéj działalności swojej lub przyjaciół swoich skarbców kościelnych? . . . W Toruniu mienił się dyakonem, w Poznaniu subdyakonem, w Trewirze już kapłanem.

* Z KOŚCIERZYNY donoszą o następującym wypadku: Zeszłego czwartku powstał tutaj pomiędzy całą ludnością straszny popłoch i zaniepokojenie. Rozeszła się bowiem pogłoska, że żydzi zabili na mace pewną 9-letnią dziewczynę katolicką. Całe gromady ludu otaczały dom żyda, w którym miało dziewczę zaginąć. Nawet policya przybyła i odbyła rewizyą w pomieszkaniu żyda.

Pogłoski te okazały się jednak fałszywe. Rzecz miała się tak: Rzeźnik Werner, żyd, kupił od wdowy Herrmann, katoliczki, w jej pomieszkaniu kozę. Kobieta kazała następnie 9-letniej swéj córce odprowadzić kozę do Wernera i odebrać od niego pieniądze. Dziewczyna sprzedała przecież po drodze gdzie indziej kozę i Wernerowi jej nie zaprowadziła. Z powodu tego Werner przybył ponownie do pomieszkania wdowy Herrmann i zapytał się, dla czego kozy dotąd nie otrzymał. Biedna matka tak się tem przestraszyła, że zakrzyknęła na głos: »dziecka mego nie ma, żydzi je zabili!« Wybiegła następnie na ulicę i podążyła spiesznie do pomieszkania rzeźnika żyda, żądając, ażeby wydano jej dziecko. W kilka minut potem zebrały się koło pomieszkania żyda setki ludzi. Nieszczęśliwa matka pobiegła na ratusz do burmistrza i zażądała, ażeby się postarał o uwolnienie dziecka. Tymczasem dziecko się też znalazło. Sprzedało ono kozę gdzieindziej, wzięło pieniądze i przyniosło je matce do domu. Na policyi zeznała kobieta podczas terminu, który jej wyznaczono, że sądziła, iż żydzi zabrali jej dziecko, ażeby zabić je na mace. Czytała bowiem często w gazetach, że takie rzeczy się dzieją.

* Z RZYMU piszą: Czuć daje się tu brak polskiego domu, któryby łączył wszystkich Polaków mieszkających w Rzymie. Zebrani tu teraz Polacy upraszają księcia Marcelego Czartoryskiego, aby ustalił tu swe zimowe wędrówki i wytworzył w wiecznem mieście stałe ognisko życia polskiego i społeczny węzeł Rzymu z Polską. Może prośby będą wysłuchane.

Ks. kardynał Ledóchowski, który mimo rozlicznych zajęć uciążliwego swego stanowiska znajduje zawsze dość czasu, aby z największą łatwością przyjmować ziomków i opiekować się nimi, wygląda bardzo dobrze i mimo zaczętego ósmego krzyżyka jest zdrów i rzeźki. Nie ma w Rzymie bardziéj szanowanego kardynała, a zewsząd podnoszą się głosy, iż nonowy dla Propagandy rozpoczął się okres, odkąd on objął jéj rządy i własną energią spotęgował działanie ogarniającéj świat cały instytucyi. Dumni też być możemy i wdzięczni, że zbyt często sponiewierane imię nasze tutaj on cnotą swą i zacnością tak wysoko podniósł i z taką godnością kraj swój przedstawia wobec miasta i świata.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 16 kwietnia przed południem o 9-téj w Stabigudzie drzewo na opał i do budowli z obwodów: Ustrych, Ruś i Grada.

We wtorek, 17 kwietnia rano o 9-tej w oberży p. Konegen w Wipsowie drzewo na opał, do budowli i na pożytki z obwodów Kronowo, Wipsowo i Kekity.

W czwartek, 26 kwietnia rano o 9-tej w Spręcowie drzewo na opał, do budowli i na pożytki z obwodów Buchwałd i Dąbrówka.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: mistrz krawiecki Seyda z Olsztyna 60 fen., Andrzéj Holstein z Olsztyna 50 fen. Razem dotąd 40 m. 30 fen. O dalsze składki prosimy.

— Historyi biblijnéj dla rodzin chrześciańskich przez ks. Prob. J. Stagraczyńskiego, wydawanéj nakładem Karóla Miarki w Mikołowie na Górnym Szlązku, wyszedł z druku zeszyt III i IV.

Zeszyt trzeci zawiera:

17. Ezaw i Jakób. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 18. Ucieczka Jakóba do Labana. (Z trzema rycinami.) Wykład. Nauka moralna. 19. Powrót Jakóba i pojednanie się z Ezawem. (Z dwoma rycinami.) Wykład. Nauka moralna. 20. Jakób i jego synowie. Józef. Wykład. Nauka moralna. 21. Bracia sprzedają Józefa. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 22. Józef w domu Putyfara. Wykład. Nauka moralna. 23. Józef w więzieniu. Wykład. Nauka moralna. 24. Wywyższenie Józefa. (Z dwoma rycinami.) Wykład. Nauka moralna. 25. Bracia Józefa jadą do Egiptu. Wykład. Nauka moralna. 26. Druga podróż braci Józefa do Egiptu. Wykład. Nauka moralna. 27. Józef daje się poznać. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 28. Jakób udaje się do Egiptu. Wykład. Nauka moralna. 29. Śmierć Jakóba i Józefa. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna.

Zeszyt czwarty zawiera:

30. Job cierpliwy. (Z trzema rycinami.) Wykład. Nauka moralna. Czasy Mojżesza. 31. Narodzenie Mojżesza. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 32a. Ucieczka Mojżesza. Wykład. Nauka moralna. 32b. Powołanie Mojżesza. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 33. Plagi egipskie. Wykład. Nauka moralna. 34. Baranek wielkanocny. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 35. Przejście przez Morze Czerwone. (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. — Do zeszytu tego dołączony jest piękny obraz kolorowy.

Niniejszym mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności Olsztyna i okolicy, że otworzyłem tutaj przy ULICY PROSTÈJ NR. 23 pod firmą

S. Flatow.

destylacyą, handel towarów kolonialnych, wina, tabaki i cygar.

Gruntowna znajomość handlowa i korzystne zakupy umożliwiają mi dostarczać zawsze tylko dobrych towarów po jak najtańszych cenach, przyczém będzie moim usiłowaniem przez rzetelną usługę i jak najstaranniejsze wykonywanie wszelkich zleceń zjednać sobie zadowolenie moich odbiorców.

Proszę o szacowne zaufanie, które stale utrzymać będę się zawsze starał.

Z wysokim szacunkiem
S. Flatow.

Tapety,

materye woskowane i gumowe nakrycia na stół

poleca w wielkim wyborze po bardzo tanich cenach

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutsztacka nr. 1.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszym uniżenie, że obok méj FARBIERNI UBRAŃ i CHEMICZNÉJ PRALNI urządziłem

farbiernią wiejską

Po zdaniu farbierni przez panią Wronka mam tak samo jak p. Wronka tylko najlepszą PRIMA BAWEŁNĘ w prawdziwych kolorach, także wielki skład wełny do tkania, od najtańszéj do najdroższéj sukiennéj i połyskującéj wełny w różnych kolorach. Również przędzę maszynową surową i bieloną tylko najlepszéj dobroci.

WEŁNĘ i BAWEŁNĘ farbuję z jak największą akuratnością i proszę tę Szanowną Publiczność, która u mnie jeszcze farbować nie dała, aby zrobiła próbę. Jestem przekonany, że kto teraz u mnie raz farbować każe, zostanie moim stałym odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

J. Frenschkowski,

Olsztyn.

Na uczczenie Jubileuszowego roku Kościuszkowego wydaliśmy książeczkę pt.

Powstanie Narodu Polskiego pod wodzą Tadeusza Kościuszki w roku 1794-tym.

Książeczka ta treściwa, pouczająca, ozdobiona dwunastu rycinami, odnoszącemi się do życia i czynów Bohatera, oraz portretami Dąbrowskiego, Kilińskiego, Jasińskiego, Rejtana i t. d. powinna znaleść się w każdéj chacie polskiej, w każdem kółku rodzinnem.

Cena 1 egzemplarza 30 fenygów.
10 „ 2,50 M.
50 „ 11,25 M.

Wszystkim Komitetom, Towarzystwom, Chlebodawcom i Dobrodziejom ludu dziełko to polecamy.

„Goniec Wielkopolski.“

Najlepszy
gips nawozowy
poleca po bardzo tanich cenach
Ludwik Riess.
skład żelaza, ulica Prosta 28.

2 do 3 gimnazyastów
znajdzie dobrą pensyą u
wdowy **Fallascheck,**
ul. Szańcowa 14.

S. Fischer, Olsztyn. **S. Fischer, Olsztyn.**
Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na mój jak najbogaciéj zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn. **S. Fischer, Olsztyn,**
Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Szanownéj Publiczności donoszę, że firmę mego zmarłego ojca Józefa Lorkowskiego w Gietrzwałdzie objąłem i

stolarnię artystyczną

daléj prowadzić będę. Polecam się do wykonywania wszelkich robót kościelnych, jak **ołtarzy, ambon, konfesyonałów, ławek** itd.

Rysunki i kosztorysa na żądanie przedkładam.

Z wysokim szacunkiem
Ignacy Lorkowski.

Gietrzwałd, w marcu 1894.

Fischer,
Prosta ulica nr. 10,
(skład narożny).

Zadziwiająco tanio!

Sprzedaję płaszcze od 6 m. począwszy,
Żakiety od 3,50 m.

Materye woskowane, wsypy, powłoki, płótna, materye na ubrania męzkie jako i gotowe ubrania po rzeczywiście podpadająco tanich cenach.

Fischer,
Prosta ulica 10,
(skład narożny).

Budynek

do rozebrania z dobrych, zdrowych balów, o czterech izbach, komin cały z palonéj cegły, tak samo okna i drzwi w dobrym stanie, jest tanio, bo tylko za 150 marek do sprzedania.

Antoni Koitka,
krawiec w Kramerowie,
(Krämersdorf b. Gr. Ramsau.)

Szopa

z balów z tremplem 15 i pół metrów długa i 17 i pół metra szeroka w dobrym stanie jest zaraz tanio na sprzedaż do rozebrania

u **Barwińskiego**
w Dużéj Purdzie.

200 drągów
chojnowych ma na sprzedaż
Joachim Wesołek,
gospodarz w Purdzie.

Warnung.

Der grosse Erfolg, den unsere

Pat.-H-Stollen

errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere

Stets scharfen H-Stollen

(Kronentritt unmöglich) nur von uns direct, od. nur in solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.

Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Mój
skład nasion
jest i w tym roku znowu we wszystkie świeże nasiona zaopatrzony.
Olsztyn.
H. Schikorr.

Farby.
Pokosty,
Pędzle,
Tapety,
poleca
E. Kunigk.
(Drogerya pod Krzyżem)
ulica Prosta 33.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)